

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/96871,Ocalenie-doktor-Olgi-Lilien.html>



Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie

ARTYKUŁ

Ocalenie doktor Olgi Lilien

Autor: TADEUSZ ZYCH 25.11.2022

Mieszkańcy Mokrzeszowa uratowali Olgę Lilien w czasie okupacji. Ona pozostała im wierna do końca.

Na frontonie byłego Pałacyku Myśliwskiego należącego do rodziny Tarnowskich w Tarnobrzegu-Mokrzeszowie (dziś siedzibie Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli) widnieje tablica:

„Pamięci Olgi Blanki Lilien (1903-1996), znakomitego lekarza pediatry, pochodzącej z asymilowanej, lwowskiej żydowskiej rodziny, osoby bezgranicznie oddanej posłudze drugiemu człowiekowi, od 1942 roku ukrywającej się w Mokrzeszowie, uratowanej przed niemiecką zagładą przez mieszkańców wioski”.

Przytoczono tam hasło jej życia:

„Chciałam być najmniejsza z najmniejszych”.

Historia jej życia to opowieść o cierpieniu, ludzkiej dobroci i wdzięczności, a także przykład solidarności zbiorowej, w imię wartości najważniejszych.

Początki kariery

Olga Blanka Lilien, urodziła się 24 grudnia 1903 r. we Lwowie, w rodzinie Norberta Liliena, znanego lekarza pediatry, i Joanny z domu Braun. Jej rodzice byli zasymilowanymi polskimi Żydami i należeli do elity miejskiej.

Historia życia dr Olgi Lilien to opowieść o cierpieniu, ludzkiej dobroci i wdzięczności, a także przykład solidarności zbiorowej, w imię wartości najważniejszych.

Olga po ukończeniu Gimnazjum im. Adama Mickiewicza we Lwowie poszła w ślady ojca i rozpoczęła studia medyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza, gdzie uczyli ją wybitni, światowej sławy lekarze i naukowcy, m.in. Teofil Zalewski i Rudolf Weigl. Dyplom doktora wszechnauk medycznych uzyskała w 1927 r. Zaraz po tym wyjechała do USA na prawie roczną praktykę w Szpitalu św. Antoniego w Terre Haute w Indianie¹. Zdecydowała się także, idąc śladami ojca, na wybór pediatrii jako specjalności lekarskiej. Aby dalej doskonalić

umiejętności, wyjechała na kolejne praktyki, na półtora roku do Berlina i na rok do Paryża.

Po powrocie do Lwowa rozpoczęła pracę nauczycielki higieny w swoim macierzystym gimnazjum oraz w laboratorium bakteriologicznym dr. Henryka Meisela w Państwowym Zakładzie Higieny we Lwowie. Tam zastał ją wybuch II wojny światowej.



Olga Lilien

Tragedia okupacji

Nowy etap w życiu dr Lilien i jej rodziny rozpoczął się po wkroczeniu we wrześniu 1939 r. wojsk sowieckich do Lwowa. Po przyłączeniu wschodnich terenów Rzeczypospolitej do Związku Sowieckiego władze ogłosiły dekret o nadaniu sowieckiego obywatelstwa mieszkańcom tych ziem. Lilienom chciano przyznać sowieckie obywatelstwo z wpisem w dokumentach o ich żydowskim pochodzeniu. Ojciec Olgi odmówił:

„Żyłem w Polsce przez całe życie. Nie chcę być teraz Żydem”.

Podobnie uczyniła Olga, która została administracyjnie przeniesiona na prowincję do Łopatyna, gdzie pracowała jako lekarz, aż do wkroczenia na te tereny w czerwcu 1941 r. wojsk niemieckich. Ta nowa okupacja zmusiła ją do ukrywania się. Wcześniej zmarł jej ukochany ojciec, a jedna z jej siostr trafiła do getta, w którym

niebawem zakończyła życie. W tej sytuacji Olga, po zmianie nazwiska na Mazur, zdecydowała się na przejście do Generalnego Gubernatorstwa.

Kierunek ucieczki nie był przypadkowy, chciała dotrzeć do Sandomierza, gdzie mieszkali państwo Szymańscy, znajomi przyjaciół rodziny. Barbara Szymańska była nauczycielką w Szkole Rolniczej w Mokrzeszowie pod Tarnobrzegiem, która funkcjonowała przez całą okupację. Pochodzący z Wielkopolski kierownik tejże szkoły, dr Marian Stanisław Połowicz, zgodził się zatrudnić Olgę najpierw jako pomywaczkę w internacie, a następnie jako pomoc kuchenną.

Decyzja o pomocy dla żydowskiej uciekinierki była bardzo ryzykowna, zważywszy, że na terenie okupowanej Polski Niemcy wprowadzili prawo, wedle którego za najmniejsze wsparcie udzielone Żydowi groziła kara śmierci.

Połowicz był absolwentem słynnej Akademii Rolniczej w Dublanach i Politechniki Lwowskiej. Od 1926 r. kierował Szkołą Rolniczą w Środzie Wielkopolskiej. Po wkroczeniu Niemców do miasta we wrześniu 1939 r., wraz z rodziną uciekł do Lwowa, a rok później znalazł się w Mokrzeszowie, zostając kierownikiem wspomnianej szkoły. Decyzja o pomocy dla żydowskiej uciekinierki była bardzo ryzykowna, zważywszy, że na terenie okupowanej Polski Niemcy wprowadzili surowe prawo, wedle którego za wszelkie, choćby najmniejsze, wsparcie udzielone Żydowi groziła kara śmierci.

Dodajmy, że ukrywanie dr Lilien było wyjątkowo trudne, gdyż miała ona wybitnie semicką urodę: kruczoczarne włosy i wielkie piwne oczy. Nie ulega wątpliwości, że większość mieszkańców Mokrzeszowa zdawała sobie sprawę, kim jest Olga, jednak nikt nie doniósł na nią Niemcom.

Ukrywająca się lekarka trzykrotnie stanęła wobec groźby dekonspiracji. Zawsze ratowała ją zdecydowana postawa Połowicza, który za zgodą lokalnych struktur AK utrzymywał dobre stosunki z Niemcami. Najbardziej dramatycznym momentem, decydującym o dalszych losach lekarki, była obława, którą Niemcy urządzili w 1943 r. na partyzantów. Zgoniono wszystkich mieszkańców wsi. Jeden z żandarmów, znany ze szczególnego okrucieństwa Wolhmann, wskazał na stojącą w grupie Olgę, twierdząc, że jest Żydówką. Wtedy ówczesny sołtys Mokrzeszowa Jan Bila stanowczo odpowiedział:

„Och nie, ona gotuje w szkole. Jest bardzo dobrą kucharką”².

To wystarczyło, by uratować ją od pewnej śmierci.

Nikt nie doniósł

Postawa wiejskiej społeczności wobec ukrywającej się Żydówki zrodziła w lekarce poczucie konieczności spłaty zaciągniętego długu. Już po wojnie, w rozmowie z amerykańskim dziennikarzem, tak o tym mówiła:

„Mieszkańców było we wsi około dwóch tysięcy³. Wszyscy wiedzieli, że coś ze mną jest nie tak. Każdy z nich mógł sprzedać mnie Niemcom za dwieście marek, ale z tych dwóch tysięcy ludzi nikt tego nie zrobił.

Wszyscy w tej wsi chronili mnie. Miałam bardzo dobre stosunki z nimi”⁴.

Ostatnie miesiące okupacji Olga Lilien spędziła w mieszkaniu dr. Połowicza, ucząc jego dzieci na tajnych kompletach. Ich wzajemny szacunek i życzliwość trwały do końca życia doktora, z którym Olga utrzymywała stały kontakt listowny.



Marian Stanisław Połowicz. Fot. z

książki: B. Szvedo, Wpisani w historię miasta. Tarnobrzeski słownik biograficzny, t. 3, Tarnobrzeg 2016.

Wdzięczność

Po zakończeniu niemieckiej okupacji dr Lilien zdecydowała się pozostać w Tarnobrzegu, mimo że z jej wykształceniem, znajomością języków i lekarskim talentem mogła znaleźć pracę w każdym dużym ośrodku miejskim, zarówno w Polsce, jak i za granicą. Miała też zaproszenie od siostry Marii mieszkającej w USA, ale nie skorzystała.

Niewątpliwie decyzja o pozostaniu wynikała z poczucia wdzięczności wobec lokalnej społeczności. Miała świadomość, że solidarność wszystkich mieszkańców ówczesnej wioski Mokrzeszów uratowała jej życie.

Ukrywająca się lekarka trzykrotnie stanęła wobec groźby dekonspiracji. Zawsze ratowała ją zdecydowana postawa kierownika Szkoły Rolniczej w Mokrzeszowie Mariana Połowicza, który za zgodą lokalnych struktur AK utrzymywał dobre stosunki z Niemcami.

Doktor Lilien była jednym z organizatorów służby zdrowia w Tarnobrzegu i na terenie powiatu. Stworzyła od podstaw oddział pediatriczny i opiekę nad matką i dzieckiem w tarnobrzeskim szpitalu.

Nieobce były jej także sprawy polityczno-społeczne. Zawsze była gorącą i mądrą patriotką, stąd jej zaangażowanie w pomoc miejscowym strukturom antykomunistycznego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Wspominał o tym po latach legendarny „Bławat” – por. Kazimierz Bogacz, szef dywersji AK i działacz WiN. Pomagała także osobom prześladowanym przez komunistyczny reżim, jeżdżąc często do Warszawy z paczkami żywnościowymi dla przyjaciółki rodziny, więzionej na Rakowieckiej, Olgi Stände.

Z poradą lekarską przemierzała, często pieszo, teren całego powiatu tarnobrzeskiego, odwiedzając okoliczne wsie. W 1950 r. została kierownikiem Przychodni Ogólnej Szkolnej w Obwodowym Ośrodku Zdrowia w Tarnobrzegu. W 1957 r. na znak protestu przeciwko zwolnieniu z tarnobrzeskiego szpitala dr. Tadeusza Starostki, byłego żołnierza AK i więźnia bezpieki, opuściła Tarnobrzeg, przenosząc się do Biecza, gdzie objęła kierownictwo poradni zdrowia. Po dwóch latach powróciła i znalazła zatrudnienie w tarnobrzeskiej Poradni Matki i Dziecka.

W 1965 r. została lekarzem szkolnym dla szkół i przedszkoli w Tarnobrzegu, a trzy lata później otrzymała etat lekarza szkolnego w tarnobrzeskim liceum.



Jerzy Połowicz i Maria Połowicz-Makowska, dzieci Mariana Stanisława Połowicza „Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata”, prezentują medal i dyplom honorowy. Fot. domena publiczna

Sprawiedliwa wioska

Do końca swoich dni żyła w spartańskich warunkach, nigdy nie troszcząc się o dobra materialne. To, co otrzymała, rozdawała bardziej potrzebującym. Wstawała przed 5 nad ranem i do samego wieczora prowadziła obchód ludzi chorych i samotnych. Była gorliwą katoliczką. Stale wzbogacała swoją wiedzę medyczną, czytając periodyki polskie i zagraniczne, przysyłane przez krewnych. Uwielbiała książki podróżnicze i autobiograficzne. Jej życiowym credo stało się hasło „być najmniejszą z najmniejszych”.

Ostatnie lata życia spędziła w domu opieki, gdzie zmarła 15 sierpnia 1996 r. Dwadzieścia dwa lata później, podczas odchodów Dnia Judaizmu, córka i syn Mariana Stanisława Połowicza odebrali w obecności prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka i naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha, medal „Sprawiedliwy wśród

Narodów Świata” przyznany pośmiertnie ich ojcu. Nie ulega wszakże wątpliwości, że to, iż udało mu się ocalić dr Olę Lilien było także zasługą mieszkańców Mokrzeszowa.



Tablica pamiątkowa w Tarnobrzegu-Mokrzeszowie. Fot. I. Ieliwa.pl

¹ T. Zych, Pani Doktor, „Tarnobrzekie Zeszyty Historyczne” 2009, nr 31.

² *Złote serca czy złote żniwa? Studia nad wojennymi losami Polaków i Żydów*, red. M. J. Chodakiewicz, W. J. Muszyński, Warszawa 2011, s. 174–175; J. Tokarska-Bakir, *Pogrom Cries. Essays on Polish-Jewish History, 1939–1946*, Berlin 2019, s. 81.

³ Liczba ta jest co najmniej o połowę zawyżona.

⁴ E. Land-Weber, *To Save a Life. Stories of Holocaust Rescue*, Urbana, Illinois 2007.

COFNIJ SIĘ